Szkoła Podstawowa nr 2 w Płońsku im. Jana Walerego Jędrzejewicza

Prymusek

NUMER 2(287) PAŹDZIERNIK 2022

W TYM NUMERZE:

Nowa odsłona „PRYMUSKA”	1
Dyrektorskim okiem...	1
Edytorial	2
Coś dla ciała, coś dla ducha	2
Tym żyjemy...	3
Autorytety wśród nas	3
Płońsk znany i nieznany	4
Strefa kultury	5
Dla bibliomana	5
Świat nauki	6
Fauna i flora dla bystrzaka	7
Wehikuł czasu	8
Nie do szuflady	8
Karuzela śmiechu	9

Nowa odsłona „Prymuska”

Październikowy numer naszego „Prymuska” zyskał nowy wymiar i szatę. To właśnie dla Was, drodzy Uczniowie zmieniamy się. Gazetka szkolna „Prymusek” istnieje od 1992 roku i jest redagowana przez uczniów przy wsparciu rodziców i nauczycieli. Praca w redakcji to szansa dla tych, którzy lubią obserwować, opisywać i komentować lub fotografować rzeczywistość! Corocznie skład redakcyjny uczniów zmienia się, odchodzą ze szkoły redaktorzy, pojawiają się nowi, kolejni, którzy swoją twórczością mogą dzielić się z innymi.

Na Wasze ręce składamy odmienionego „Prymuska”

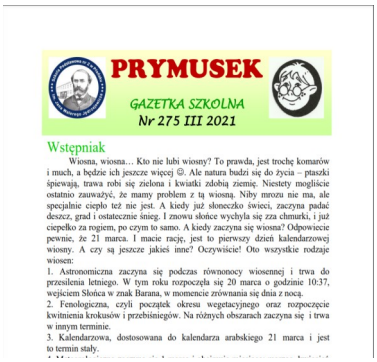

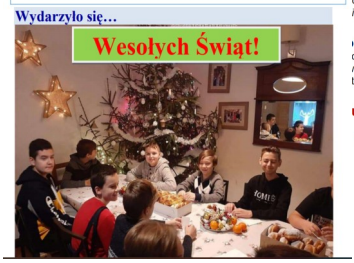

Dyrektorskim okiem....

Na łamach naszego „Prymuska” od listopada pojawia się nowa rubryka: „Dyrektorskim okiem”. To comiesięczne refleksje Dyrektora szkoły—Jarosława Chylińskiego, który za pośrednictwem naszej gazetki będzie się nimi dzielił z Wami.

Z utęsknieniem czekamy!

Edytorial

Za nami już dwa miesiące ciężkiej pracy. Nie poddajemy się szkolnej rutynie, a pomagają nam w tym organizowane w naszej szkole uroczystości oraz konkursy, w których wielu z nas chętnie bierze udział. Aby dowiedzieć się o wszystkich przedsięwzięciach, najlepiej śledzić nasz szkolny profil na Facebooku. My przedstawiamy tylko kilka z nich.

10 października odbyło się pasowanie pierwszoklasistów. Dla wielu nowych uczniów było to wielkie przeżycie.

Samorząd uczniowski wraz z opiekunami przygotował apel z okazji Dnia Edukacji Narodowej. W akademii, która odbyła się 12 października brał udział również chór szkolny. W MCK Płońsk odbyła się coroczna uroczystość, podczas której wręczano nauczycielom nagrody Burmistrza Miasta Płońsk oraz Dyrektora szkoły.

W XXV Mazowieckich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Sztafetowych Biegach Przełajowych pierwszy raz w historii Płońska i naszej szkoły zajęliśmy wysokie 2. miejsce. Tym samym awansowaliśmy na Ogólnopolskie Mistrzostwa w sztafetowych biegach przełajowych.

Ostatnio odbył się też konkurs Wiedzy o Krajach Anglojęzycznych dla klas 7-8. W poprzednich tygodniach miały również miejsce pierwsze etapy konkursów kuratoryjnych. Teraz czekamy na wyniki.

Życzymy wszystkim Dwójkowiczom powodzenia w dalszych przygodach z nauką...

Alicja Sklepińska,

Alicja Domańska
kl. 8d

Coś dla ciała, coś dla ducha

Prawdopodobnie dla każdego z nas sprawdziany i kartkówki są najbardziej stresującymi elementami w szkolnym życiu. Stres odbiera nam umiejętność logicznego myślenia i sprawia, że piszemy sprawdziany poniżej swoich oczekiwań. Tylko u nielicznych pobudza on wydzielanie adrenaliny i zwiększa poziom efektywności. Niestety, u większej części osób stres nie wpływa korzystnie na wyniki w nauce. A oto kilka porad jak można sobie z nim poradzić.

1. Przed sprawdzianem musimy zaufać sobie i uwierzyć w swoje umiejętności. Jeśli uczyliśmy się, bądźmy przekonani, że wszystko pójdzie po naszej myśli.

2. Wyeliminujmy negatywne nastawienie do szkolnych sprawdzianów i testów. Przecież one są konieczne, aby sprawdzić naszą wiedzę.

3. Myślmy o rzeczach przyjemnych, np. radości rodziców z otrzymanych piątek i szóstek.

4. Sen to bardzo ważny czynnik wpływający na stres. Jeżeli jesteśmy niewyspani to stajemy się podatni na doznawanie negatywnych emocji, a pod wpływem zmęczenia trudno jest się skoncentrować. Nie warto zarywać całej nocy, aby się uczyć. Spróbujmy zasnąć, a na pewno rano obudzimy się z lepszym samopoczuciem.

5. Nie powtarzajmy całego materiału na chwilę przed testem, bo i tak niczego nowego się nie nauczymy, a doprowadzimy do jeszcze większego chaosu w naszej głowie.

Jeśli zastosujecie się do powyższych porad, stres nie powinien być tak dokuczliwy. Postarajcie się nie myśleć o rzeczach, które z pewnością nie ułatwią Wam napisania testu. Skupcie się na pozytywnych emocjach.

Michalina Jankowska kl.8d

Tym żyjemy…

Czym żyje dzisiejsza młodzież? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi, bo dla każdego z nas coś innego jest ważne. Każdy ma swoje zajęcia i zainteresowania. Wszystko uzależnione jest od osobowości, sytuacji rodzinnej, miejsca zamieszkania i wielu innych czynników.

Odkąd popularne stały się internetowe środki masowego przekazu i jest powszechny dostęp do Internetu, korzystanie młodzieży z aplikacji na smartfonie to codzienność. To główny i najważniejszy środek komunikacji młodzieży z otoczeniem. Służy on głównie do rozmów przez komunikatory (np. Messenger, Snapchat, WhatsApp), do korzystania z mediów społecznościowych (Instagram, Facebook, Bereal), oglądania krótkich filmików (TikTok, YouTube) czy słuchania muzyki (Spotify).

Wyraźne wzrosty popularności odnotowują także platformy VOD (Netflix, Disney, Player), którym młodzież gotowa jest płacić za udostępnienie filmów. Niektórzy z nas potrafią oglądać seriale przez całe noce.

Bardziej pozytywnym zajęciem młodzieży jest czytanie książek. Czasami młodzi ludzie nie potrafią się od nich oderwać, niestety, nie są to lektury szkolne, ale zawsze to lepsze niż przesiadywanie nad ekranem smartfona czy granie na komputerze. Wielu uczniów poświęca tym ostatnim zajęciom dużo czasu, tym samym zaniedbując naukę.

Wiadome jest, iż to, co często spędza sen z powiek młodzieży, to szkoła. Przebywamy w niej wiele godzin. Jest mnóstwo materiału do przyswojenia, także nauka w domu i na dodatkowych lekcjach, ponadto stres związany ze sprawdzianami, kartkówkami, egzaminami. Wielu nastolatków właśnie tym żyje, szczególnie uczniowie ambitni, którzy przywiązują dużą wagę do ocen, poświęcają na naukę cały swój czas, często rezygnują ze spotkań z przyjaciółmi, wspólnych wyjść czy innych przyjemności. Są tacy, którzy potrafią podejść do tego z dystansem, zaakceptować swoje słabości lub mniejsze zdolności w niektórych dziedzinach. Bardzo ważnym aspektem jest umiejętność zorganizowania sobie dnia. Niektóre osoby znajdują czas na wszystko, mimo bardzo dużej ilości obowiązków, a są i takie, które nie mają czasu na nic.

Każdy z nas żyje czym innym…

Gabrysia Kołodziejska,
Judyta Wiśniewska
kl. 8d

Autorytety wśród nas

Drodzy Czytelnicy, potrzebujemy kogoś, kto byłby dla nas autorytetem. Zapytani, kogo poważają, chętnie na ten temat wypowiedzieli się uczniowie z klasy 6b.

Oto niektóre ich przemyślenia:

∗Robert Lewandowski strzelił w swojej karierze 602 gole. Otrzymał dwa razy nagrodę UEFA oraz trofeum imienia Gerda Müllera. Ma dwoje dzieci i żonę Anię. Gra w hiszpańskim Klubie FC Barcelona. Został legendą Bayernu Monachium. Minusem jest to, ze pojawia się w zbyt wielu reklamach.

∗Pasją Roberta Lewandowskiego i naszą jest piłka nożna. Dzięki niemu możemy nauczyć się nowych zagrywek. Jest graczem FC Barcelony z numerem 9. Według nas jest jednym z najlepszych piłkarzy na świecie i jednym z najlepszych w historii futbolu.

∗Pani Renata Tobolska uczy nas geografii. Jest sympatyczna i umie bardzo dobrze wytłumaczyć temat.

∗Pani Anna Szpojankowska umie utrzymać porządek w klasie. Dba o kulturę uczniów i estetykę języka. Potrafi dobrze rozplanować lekcję i wytłumaczyć nam trudny materiał.

∗Antonina Bronowska – nasza koleżanka z klasy. Bardzo szybko biega, startuje w każdych zawodach szkolnych. Tosia jest aktywna na lekcjach i ma bogatą wiedzę na temat zwierząt. Wszyscy bardzo ją lubią.

∗Pan Arkadiusz Barański łączy naukę z zabawą. Potrafi rozśmieszyć każdego niezależnie od jego humoru. Przekazał nam wiele

informacji na temat historii naszego kraju.

Z rozmowy na lekcji języka polskiego wynikło, że dużo jest osób, które w życiu dzieci z klasy 6b odgrywają ważną rolę.

Warto zauważyć, że wśród bohaterów literackich także spotykamy autorytety. Staś Tarkowski, który świetnie poradził sobie z problemami, przemierzając z grupą przyjaciół Afrykę, niewątpliwie szanował swojego ojca. Lwa Aslana w krainie Narnii ceniono za prostoduszność i dobroć. Marek Winicjusz zrezygnował z wygód życia rzymskiego, dla miłości i nowej idei zmienił swoje życie, a w wielu codziennych sprawach wzorował się na krewnym Petroniuszu – od którego oczekiwał pomocy i rady.

Zapewniam, że każdy z Was również cieszy się uznaniem, czyli jest dla kogoś autorytetem – dobrze rozejrzyjcie się wokół siebie. Salutem dicit!

M. Chełmicka

Płońsk znany i nieznany

Tego być może nie wiedziałeś o Płońsku

997 r. - zbadano, że gród w okolicy ul. Pułtuskiej w Płońsku sięga czasów Bolesława Chrobrego. Prawa miejskie, pieczęć miejską oraz herb nadał osadzie Siemowit IV w roku 1400. Płońsk został przyłączony do Polski w 1495 roku. Pierwsze osiedle żydowskie zostało utworzone w 1507. W roku 1525 król Zygmunt I wziął miasto w obronę przed rabunkami, a mieszczanom nadał przywilej na ściąganie opłat mostowych. Potem w roku 1527 potwierdził prawa miejskie Płońska.

Powierzchnia miasta wynosi teraz 11,6 km. Tęcza 34 Płońsk to klub sportowy, który powstał 1934 roku. Henryk Sienkiewicz mieszkał w Płońsku i pracował jako guwerner w rodzinie Weyherów. Miasto od 1997 należy do Międzynarodowego Stowarzyszenia Miast Orędowników Pokoju.

To na pewno wiedziałeś o Płońsku

Nazwa miejscowości pochodzi od rzeki Płonki. Patronem miasta jest Michał Archanioł. Jan Walery Jędrzejewicz mieszkał w Płońsku.

Funkcję burmistrza pełni obecnie pan Andrzej Pietrasik. Dyrektorem MCK jest pani Marzena Kunicka. W Płońsku mamy Pracownię Dokumentacji Dziejów Miasta, kościoły, szkoły podstawowe, szkoły ponadpodstawowe i szkołę specjalną. W razie potrzeby można korzystać ze szpitala i przychodni. W naszym mieście działają galerie handlowe, restauracje, kin, boiska sportowe.

Mam nadzieję, że zachęciłam Was do zgłębiania tajemnic Płońska.

Laura Ługowska kl. 7b

Strefa kultury

Jeśli wybieracie się na wycieczkę do Warszawy, możecie się udać do Muzeum Narodowego i na Powązki. Dużo się nauczycie.

Może być to ciekawe miejsce dla dzieci, a także dla dorosłych Powązki to cmentarz, na którym pochowani są zasłużeni ludzie, na przykład pisarze, aktorzy, naukowcy, żołnierze z powstania warszawskiego i bohaterowie książki „Kamienie na szaniec".

Za to Muzeum Narodowe jest idealnym rozwiązaniem dla tych, co maja duszę artysty. Znajduje się tam wiele bardzo znanych obrazów, takich jak „Bitwa pod Grunwaldem" czy „Stańczyk" Jana Matejki. Jest też miejsce dla miłośników historii, którzy interesują się starożytnym Egiptem, ponieważ znajdują się tam mumie. Warto wybrać zwiedzanie z przewodnikiem, ponieważ dowiemy się więcej wartościowych rzeczy. Lecz gdy nie wybierzecie pakietu z przewodnikiem przy obrazach, rzeźbach czy innych obiektach umieszczono plakietki, na których jest informacja o autorze czy historia powstania dzieła.

Polecam taką wycieczkę (niedawno byłam z towarzystwie kolegów i koleżanek z klas 7b i 8a), ponieważ zwiedzanie jest na pewno bardziej atrakcyjną formą nauki niż samo czytanie podręcznika.

Oliwia Stankiewicz kl. 7b

Dla bibliomana

"Nowe przygody dziesięciu skarpetek" Justyna Bednarek

Hej, czy znacie serię książek Justyny Bednarek "Nowe przygody dziesięciu skarpetek"? Nam tak bardzo spodobały się opowiadania o skarpetkach, że 27 września wybraliśmy się do Teatru "Baj" w Warszawie na spektakl "Niesamowite przygody skarpetek". Przedstawienie zrobiło na nas ogromne wrażenie. Poznaliśmy przygody zaginionych skarpetek, które zamiast spędzać czas na naszych stopach, wybierają pasjonujące życie: trafiają na statek, castingi do filmów, zostają detektywami, a nawet królewskimi doradcami. Szczególnie zachwyciły nas efekty świetlne, zaś ciekawe rozwiązania sceniczne wzbogaciły nasze wrażenia. Opowieści o zagubionych skarpetkach rozbudziły naszą wyobraźnię i pozostawiły wspaniałe wspomnienia. Zachęcamy Was do lektury opowiadań o skarpetkach oraz wizyty w Teatrze "Baj".

Uczniowie klasy IIA

Świat nauki

Poznajcie postać Ernesta Malinowskiego Polaka, budowniczego kolei na wysokości prawie pięciu tysięcy metrów.

Urodził się w rodzinie szlacheckiej, był bardzo zdolny, więc uczęszczał do renomowanych szkół. Jednak kiedy wybuchło kolejne powstanie przeciwko zaborcy, rzucił szkołę i ruszył do walki. Ludzie, którzy brali udział w powstaniu listopadowym, często byli poddawani represjom, dlatego po upadku powstania Ernest wraz z częścią rodziny musiał uciekać do Paryża. Tam skończył studia i zaczął pracę jako inżynier oraz budowniczy dróg i mostów. Po kilku latach pracy postanowił skorzystać z okazji i wyjechał do Peru, państwa w Ameryce Południowej. Kraj właśnie odzyskał niepodległość i szukał inżynierów, którzy pomogliby w jego odbudowie. Niestety młode państwo niedługo cieszyło się z wolności. Zachodnie wybrzeże Peru kusiło bogactwami, między innymi saletrą. Hiszpanie nie chcieli tego skarbu wypuścić z rąk, dlatego przegrawszy na lądzie, postanowili zaatakować od strony oceanu. Gdy hiszpańskie okręty stanęły pod Callao, głównym portem Peru, sprawa wydawała się przegrana. Zdobycie miasta oznaczało łatwy dostęp do stolicy kraju – Limy. Na domiar złego głównym inżynierem obrony portu mianowano cudzoziemca. Został nim nie kto inny jak… Malinowski. Ernest zastosował innowacyjny pomysł ustawienia dział na ruchomych platformach, dzięki czemu można było uzyskać bardzo duży zasięg ognia, a także skierować główny ogień przeciwnika na mniej strategiczne punkty obrony. Kiedy po 7 dniach od otoczenia miasta Hiszpanie rozpoczęli ostrzał, sam inżynier z bronią w ręku stanął na murach obronnych. Mimo wielu strat wśród ludzi i wielkich zniszczeń, port obronił się, a hiszpańska armia odpłynęła na dobre od południowoamerykańskich wybrzeży.

Malinowski został bohaterem narodowym i otrzymał tytuł honorowego obywatela Peru. **Budowanie nad przepaścią**

W XIX wieku to nie budowa autostrad lecz kolei umożliwiała rozwój krajów. Brak możliwości transportu, szczególnie w przypadku państw o dużej powierzchni i trudnym ukształtowaniu terenu powodował, że szybko dzieliły się one na główny ośrodek, czyli stolicę, i „całą resztę". W przypadku Peru, ten problem był jeszcze większy, bo pomiędzy wybrzeżem a wschodem kraju znajdowały się Andy, jedno z najwyższych pasm górskich na świecie. Czy przez tak wysokie góry można w ogóle budować kolej? Wielu inżynierów uznawało to za całkowicie niemożliwe. Innego zdania był jednak Ernest Malinowski. Przed stworzeniem projektu, inżynier przebył całą trasę po to, by wykonać niezbędne pomiary. Wszystko to trwało osiem miesięcy, bo Malinowski musiał wspinać się ze sprzętem pomiarowym w niedostępne Andy, na wysokość ponad czterech tysięcy metrów. W Andach nie było dróg, zatem prowiant, namioty i urządzenia były dźwigane na grzbietach mułów albo niesione w plecakach przez ludzi. Projekt, który stworzył Malinowski nazwano śmiałym, a wręcz wizjonerskim. Rozwiązania techniczne i inżynierskie zaproponowane przez niego były nowatorskie na skalę światową. Rząd zdecydował się na jego realizację.

Budowę kolei transandyjskiej rozpoczęto w 1870 roku. Ernest Malinowski miał wtedy 52 lata. By przebić się przez tak wysokie góry, wykuto ponad 60 tuneli. Miejscami tory były kładzione na skalnych półkach. Tam gdzie tory nie mogły skręcić, prowadzono je zygzakiem po stromych zboczach. W innych miejscach, nad dolinami, przerzucono kilkadziesiąt mostów. Do budowy mostów zatrudniono marynarzy, dla których praca na chwiejnych masztach nie była problemem. Najwyższy z mostów w Verrugas miał wysokość 77 m i długość około 200 m. Do każdej doliny i przepaści Malinowski schodził sam, gdy było to niemożliwe, był opuszczany na linie. Cóż – wszystko musiał sprawdzić osobiście. Budowa została ukończona po dwudziestu latach od jej rozpoczęcia, w 1890 roku. Najwyższy punkt kolei transandyjskiej znajduje się na przełęczy Ticlio na wysokości 4818 m n.p.m. i do 2005 r. była to najwyżej położona linia kolejowa na świecie.

Tekst inspirowany książką: Tomasz Rożek „Akademia Superbohaterów"

K.G.S.

Fauna i flora dla bystrzaka

Witajcie Czytelnicy Prymuska!

Kolejny artykuł dedykowany jest młodym biologom. Może zainspiruje Was do głębszego przyglądania się świecie roślin i zwierząt.

Są wszędzie, choć ich nie widzisz. Przyniosły na ziemię życie. Nie widzisz ich, ale ciągle rozrastają się wokół Ciebie. Są nawet w Twoim wnętrzu. Są w ciemnościach i w świetle.

Są najstarsze i najmłodsze. Największe i najmniejsze. Mają w sobie mądrość miliarda lat.

SĄ GRZYBAMI!

Grzyby są skryte i podstępne. Skrzętnie się ukrywają. Grzyby są reducentami saprofitami –rozkładają drewno i nie tylko. Rozkładają martwe organizmy i dzięki nim uwalniają związki chemiczne.

Grzyby symbolizują odrodzenie, odmłodzenie, coś nowego. Wytwarzają glebę, którą daje życie.

Grzyb nie jest rośliną ani zwierzęciem. Grzyby stanowią odrębne królestwo organizmów żywych. Jest ich około 1,5 miliarda gatunków. Sześć razy więcej niż roślin, 20 tysięcy grzybów wytwarza owocniki. Owocniki mają kształty, kolory, rozmiary i sposób życia. Są grzyby świecące.

Grzyby różnią się od roślin.

Rośliny ewoluowały tak, aby przyciągnąć wzrok. Kiedy pomidor się zaczerwieni woła – Jestem dojrzały! Zjedz mnie!

Grzyby nie dbają o swój wygląd. Rosną jak chcą. Nawet w ukryciu. Gdy stajemy przed grzybem stajemy przed dylematem – Co to za grzyb, czy mogę go zjeść!

Obawiamy się grzybów, bo część z nich jest trująca. Rośliny też mogą być niebezpieczne, a zwłaszcza dzikie owoce trujące w lesie.

Gdyby nie było grzybów, nadmiar materii organicznej przytłoczyłby ziemię. Grzyby ją rozkładają, sprawiają, zę staje się znowu dostępna dla roślin i zwierząt.

Grzyby wykorzystujemy w walce z zanieczyszczeniami. Redukują wszystko co ma węglowodany, zredukują nawet rozlewiska ropy naftowej.

Ciekawostka!

Naukowcy nasączyli materię organiczną olejem napędowym i odpadami ropopochodnymi. Wprowadzono zarodniki grzybów. Co ciekawe, grzybnie wytworzyły peroksydazę-enzymy rozrywające wiązania wodoru z węglem. Po 6 tygodniach pojawił się grzyb zwany boczniakiem ostrygowatym. Grzyby były okazałe i zdrowe, ale wydarzyło się coś jeszcze. Wytworzyły zarodniki, te zaś przyciągnęły owady. Potem zjawiły się ptaki. Przyniosły nasiona. Pojawiły się rośliny. Życie wróciło do normy.

Grzyby rozkładają, oczyszczają i tworzą nowe życie.

Artykuł inspirowany podręcznikiem: „Biologia" kl. 6. Nowa Era

Autor: K.G.S.

Wehikuł czasu

Narodziny teatru

Teatr narodził się około VI wieku p.n.e. w Grecji. Początkowo miał charakter sakralny (religijny), gdyż wywodził się z uroczystości ku czci boga wina, winnej latorośli, życia i biesiad - Dionizosa. Ku czci Dionizosa organizowano uroczystości zwane WIELKIE DIONIZJE (miejskie). Miały charakter ważnego obrzędu religijnego. Trwały początkowo pięć, potem sześć dni, a zaczynały się w końcu marca, kończyły wraz z nadejściem kwietnia. W trakcie tych uroczystości chóry męskie i chłopięce śpiewał wzniosłe hymny sławiące Dionizosa. Prawdopodobnie w trakcie występu chóru jeden z chórzystów zaczął odgrywać sceny z życia Dionizosa. Dołączyli do niego inni chórzyści. Tak powstały pierwsze spektakle teatralne. Pierwszego dnia składano Dionizosowi ofiarę z kozła. W trakcie tego obrzędu chór chłopięcy śpiewał dytyramby - wzniosłe hymny sławiące boga winnej latorośli. Pieśń kultowa ku czci Dionizosa - DYTYRAMB przekształciła się z czasem w tragedię opartą na dialogu Koryfeusza (przewodnika chóru) z chórem. Z biegiem czasu spektakle teatralne zaczęto odgrywać w specjalnie do tego celu budowanych teatrach. Teatr w Grecji ze względu na gorący klimat znajdował się pod gołym niebem i miał kształt amfiteatru. Widownia była zrobiona na stoku wzgórza i wyglądała podobnie do dzisiejszych widowni. Widzowie siedzieli na kamiennych stopniach, na poduszkach, które przynosili ze sobą. Również kobiety mogły oglądać spektakle teatralne. Chór stał na dole, na półokrągłym lub okrągłym placu, czyli na orchestrze. Aktorzy występowali na podwyższeniu, czyli na proskenionie. Aktorami w teatrze greckim mogli być tylko mężczyźni, którzy odgrywali także role kobiece. Aktorów nie mogło być więcej niż trzech. Na twarzach mieli maski, a na nogach koturny, który dawały wrażenie, że aktorzy są wyżsi, niż w rzeczywistości. Maski pełniły także inną funkcję, upodabniały aktora do granej przez niego postaci, informowały o wieku i płci bohatera. Aktorzy w teatrze greckim mieli na głowach peruki, nosili barwne kostiumy, by być widocznym z daleka.

Redakcja

Nie do szuflady

Złota pora roku

Jesień
Ciepłe herbatki i czytanie książki pod kocykiem
Jesień
Długie spacerki i spadanie kolorowych liści
Jesień
Swędzące sweterki i oglądanie telewizji
Jesień
Deszczowe dni i ciemne poranki

Oliwia Ziętarska, kl. 6d

Portal czasu

Pewnego dnia w szkole, kiedy już skończyłem lekcje, poszedłem do pokoju nauczycielskiego, bo chciałem odnieść pracę domową z matematyki. Otworzyłem drzwi i okazało się, że nikogo nie było w pomieszczeniu, więc po prostu położyłem zadanie na stoliku. Już miałem wychodzić, aż tu nagle drzwi zamieniły się w niebieski portal. Zdziwiony, nie wiedząc co się dzieje, wskoczyłem do portalu. Co tam się tam działo! Mrozi krew w żyłach.

Wylądowałem w jakimś dziwnym pomieszczeniu i nagle zobaczyłem pewnego starca. Okazało się, że to był Albert Einstein. Mężczyzna wystraszony zaczął mówić:
- Kim ty jesteś? Co t-y-y-y ty tu robisz?

Nie wiedziałem, co on mówi, więc powiedziałem:

- J-a n-i-e m-ó-w-i-ę po n-i-e-m-i-e-c-k-u. J-a z P-o-l-s-k-i.

Dowiedziałem się, że on potrafi mówić po angielsku, więc zapytałem:

- Gdzie jestem? Który to rok i dzień?

A on odpowiedział:

- Jesteś w Niemczech. Dziś jest 12 kwietnia 1946 roku.

Zszokowany odpowiedziałem:

- Nie wiem, jak mam wrócić do domu... Byłem w szkole, aż tu nagle pojawił się dziwny portal i znalazłem się tu.

- Czyli chcesz mi powiedzieć, że cofnąłeś się w czasie, tak?

- Na to wygląda...

- Przyszykowałem dla Ciebie test z matematyki.

- O nie, znowu ta matma!

- No to zaczynajmy. 2+2 to?

- Chyba 5 – odpowiedziałem niepewnie.

- Czy aby na pewno?

- A nie, to 4.

- Kolejny przykład: 20 + 34 to...?

- Yyyy, czekaj, wiem to jest 54.

- Dobrze!

- Jej! - wykrzyknąłem radośnie.

- Dobrze, możesz już lecieć z powrotem. Do widzenia.

Gdy wróciłem do szkoły, wziąłem swoje rzeczy i wróciłem do domu. Nagle usłyszałem znajomy dźwięk. To był mój budzik! Czyli to spotkanie z Einsteinem to był tylko piękny sen…

Maciej Wieczerzak, kl. 6d

Karuzela śmiechu

ROZMAWIAJĄ DWAJ KOLEDZY
- Co się stało?
- Zwolnili mnie z roboty.
- A czemu?
- Bo jak był toast z okazji urodzin szefa to on powiedział:
- Niech żyją pracownicy.
- A ja dodałem:
- A niby z czego?

Jasiu wraca ze szkoły i krzyczy:
- MAMO NAUCZYŁEM SIĘ LICZYĆ!
- To się pochwal!
- Raz, trzy, cztery, pięć
- Synku, a gdzie dwójka?
- W dzienniczku…

Wybrali: Antoni Walicki i Jakub Kulewicz, kl. 6d

Dziękujemy redaktorom bieżącego numeru. Zachęcamy do przesyłania materiałów. Prosimy o plik w programie Word z rozszerzeniem .doc, czcionka Times New Roman 12, interlinia 1,0. Zdjęcia z nazwą taką samą jak plik .doc załączamy osobno, a nie wstawiamy w dokument.

Opiekunowie gazetki: p. Marzanna Chełmicka, p. Joanna Rachobińska, p.Karina Godlewska–Sobótka, p. Łukasz Kwiatkowski, p. Piotr Rutkowski.